

Uzasadnienie werdyktu - konkurs na najlepszy przekład 15. Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania (język koreański)

Na tegoroczny konkurs translatorski nadesłano dziewięć przekładów z języka koreańskiego, czyli niemal dwa razy więcej niż na konkurs zorganizowany w ramach MFO w 2014 roku. Tym razem uczestnicy konkursu wzięli na warsztat fragment opowiadania pt. *Człowiek, który przekroczył trzydzieści bram* autorstwa Ha Chang-soo. W moim mniemaniu stanowił on dość przystępny wycinek twórczości tego pisarza, która w Korei Południowej uważana jest za dość ambitną i enigmatyczną. W trakcie analizy nadesłanych przekładów okazało się jednak, że większość autorów miała problem ze zrozumieniem tekstu wyjściowego. Potknięć jest tak dużo, że omówienie wszystkich jest niemożliwe. W dalszej części tekstu przedstawię więc zaledwie kilka z nich.

Przede wszystkim, ważnym zagadnieniem jest kwestia, jak należy przekładać wiek bohaterów, którzy pojawiają się w koreańskich tekstach. Ponieważ Koreańczycy przyjmują, że dziecko w momencie urodzenia ma już jeden rok, słusznym posunięciem jest odpowiednie zaniżenie wieku postaci. Żaden z uczestników konkursu nie odważył się na skorzystanie z tej strategii, co może świadczyć o nadmiernym przywiązaniu do tłumaczenia dosłownego. Istnieje też możliwość, że tłumacze nie zwrócili uwagi na tę różnicę kulturową. Jedyne w tekście nr 9 umieszczony został przypis, który ją przybliża, a jego autor pozostał mimo wszystko przy koreańskim sposobie określania ludzkiego wieku. Opatrznie przypisem zdania otwierającego tekst jest dość niefortunne, ponieważ niepotrzebnie tworzy wrażenie obcości kulturowej. Skoro autor był świadomy różnicy w sposobie określania wieku, powinien go zaniżyć i uniknąć w ten sposób rozpraszać czytelnika objaśnieniami.

Opisany powyżej problem nie oznacza jednak, że autorzy nadesłanych przekładów nie decydują się czasami na tłumaczenie funkcjonalne. Niestety nie zawsze jest ono uzasadnione. Świadczy o tym na przykład próba przetłumaczenia koreańskiego słowa *noraebang* za pomocą bardziej zdomowionego w języku polskim *karaoke* (przekład nr 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9). Istnieje jednak różnica między tymi pojęciami. *Noraebang* to miejsce dysponujące pokojami, w których można wypróbować swoje możliwości wokalne samemu lub w gronie znajomych, tymczasem w barach czy klubach *karaoke* mamy do czynienia z otwartą przestrzenią, w której jesteśmy zmuszeni śpiewać w towarzystwie nieznanymi osobami. Koreański *noraebang* przypomina więc raczej tzw. *karaoke box*, ale z kolei ta nazwa nie jest w Polsce upowszechniona. Dlatego – aby

uniknąć niepotrzebnej japonizacji kultury koreańskiej, która staje się w Polsce coraz bardziej znana - tym wypadku korzystniej będzie użyć nazwy *noraebang* i albo opatrzyć ją przypisem, albo najlepiej wpleść w tekst przekładu dyskretne objaśnienie czy kontekst, który pozwoli czytelnikowi zrozumieć naturę tego miejsca.

Problematyczne było również słowo *emsi* pochodzące od angielskiego *MC*, czyli *Master of Ceremonies*. W Korei Południowej jest ono stosowane obecnie w odniesieniu do konferansjerów albo prezenterów radiowych i telewizyjnych. Tymczasem w tekście nr 7 zostało ono przetłumaczone jako „mistrzowie ceremonii”, a w tekście nr 9 pozostawione w formie angielskiego skrótu *MC* i opatrzone bezcelowym przypisem objaśniającym, że jest to inaczej „Master of Ceremony”, czyli „mistrz ceremonii”. Mamy tu więc do czynienia kalką z języka angielskiego. Błędnie przetłumaczyli *emsi* również autorzy tekstów nr 2 i 6, którzy uznali, że pojęcie to odnosi się do „wodzireja”.

Jeszcze większych trudności przysporzył uczestnikom konkursu ciąg słów, który można przetłumaczyć jako „nauczyciele koreańskiego, angielskiego i matematyki, którzy prowadzą zajęcia pozalekcyjne w szkołach prywatnych”. Autorzy tekstów nr 3, 5 i 6 zastąpili tu informację szczegółową informacją ogólniejszą, przekładając powyższe jako „nauczyciele”. Podobnie postąpili autorzy tekstów 7 i 8, z tym że „nauczyciele” awansowali u nich kolejno na „wykładowców uniwersyteckich” i „profesorów uniwersytetów”. Najdokładniej przetłumaczyli ten fragment autorzy tekstów nr 1, 2, 4 i 9, ale w tekstach 1, 4 i 9 niepotrzebnie wprowadzono koreańskie słowo *hagwŏn*, które można przetłumaczyć na język polski jako „szkoła prywatna” bez wprowadzania przypisów objaśniających, w a tekście 2 „nauczyciele” zostali raz jeszcze zastąpieni „profesorami”.

Na problemy ze znalezieniem ekwiwalentów koreańskich słów, a jednocześnie błędne zrozumienie struktury zdania, wskazuje także dość niewinny fragment, który oznacza tyle co „zakaszlałem nadzwyczaj słabo i cicho” (dosł. „zrobiłem bezgranicznie słaby i cichy kaszel”), a który został przetłumaczony na rozmaite sposoby:

- 1) „zakaszlałem bardzo nisko i krótko”,
- 2) „zacząłem kaszleć bez końca. Kaszel miał niski ton i był cichy”,
- 3) „absolutnie cicho kaszlnąłem”,
- 4) „wydobyłem z siebie możliwie najniższe, najcichsze kaszlnięcie”,

- 5) „wciąż kasłałem”,
- 6) „spróbowałem odkaszlnąć – zrobiłem to jak najdelikatniej potrafiłem”,
- 7) „wywołałem kaszel, który nie miał końca”,
- 8) „nieograniczenie cicho zakaszleć”,
- 9) „krótko zakaszlałem”.

W tekście nr 2, 5 i 7 tłumacze nie zrozumieli struktury zdania i uznali, że koreański przysłówek *han-ōpsi* o znaczeniu „bezgranicznie, nieograniczenie, bez końca” odnosi się do czynności kasłania, a nie do przymiotników „mały/cichy” i „niski albo słaby/o niewielkiej wibracji”. W dodatku autorzy przekładu nr 5 i 7 zupełnie pominięli te przymiotniki. Z kolei autor tekstu nr 9 najwyraźniej źle odczytał przymiotnik *chagŭn*”, który w odniesieniu do dźwięku ma znaczenie „cichy”, ale najczęściej używa się go w znaczeniu „mały”. Autor przekładu wybrał więc niewłaściwy ekwiwalent słownikowy i dokonał błędnej interpretacji, uznając że „mały kaszel” to kaszel, który trwa krótko. Podobny tok myślenia można odnaleźć w tekście nr 1, którego autor zrozumiał wprawdzie strukturę zdania, ale nie potrafił wybrać odpowiedniego ekwiwalentu. Nieco lepiej poradził sobie autor tekstu nr 4, jednak i tu zauważyć można nieuzasadnione użycie przysłówka „nisko”, bo w języku polskim sformułowanie „nisko zakaszleć” nie ma przecież prawa bytu. Zapewne z tego powodu autorzy tekstów nr 3 i 8 celowo pominięli słowo „nisko”, ale ich przekład jest nadal zbyt dosłowny. Z dosłowności zrezygnował natomiast autor tekstu nr 6, ale jego propozycja wymaga dodatkowej redakcji.

Wyzwaniem dla wszystkich konkursowiczów okazało się również następujące zdanie:

„Wpadłem w taką furję, że mało mi głowa nie pękła” (dosł. Wpadłem w furję, jak gdyby miały mi eksplodować żyły w głowie).

Niestety nikomu nie udało się poprawnie go odczytać:

- 1) „Naczynia krwionośne w głowie były rozpalone, jakby wszystkie miały eksplodować.”
- 2) „Miałem gorączkę i czułem, jakby wszystkie naczynia krwionośne miały mi popękać.”
- 3) „Żyły na głowie buzowały jakby za chwilę miały wybuchnąć.”
- 4) „Żyły na mojej głowie, jakby miały zaraz eksplodować, tętniły w szale rozgorączkowania.”

- 5) „Miałem gorączkę, zupełnie jakby naczynia krwionośne w mojej głowie się zacisnęły, aby następnie wybuchnąć.”
- 6) „Wydawało mi się, że zaraz pękną mi wszystkie naczynka.”
- 7) „Naczynia krwionośne głowy były tak rozpalone jakby miały wybuchnąć.”
- 8) „Naczynia krwionośne jakby miały wybuchnąć pod wpływem ciśnienia.”
- 9) „Naczynia krwionośne w mojej głowie zaczęły płonąć i z gorąca przepelniła mnie ekscytacja.””

Jak widać wszyscy uczestnicy kurczowo trzymali się tekstu wyjściowego, ale żaden nie zwrócił uwagi na to, że słowo *yŏl*, czyli „gorączka” to w koreańskim również „furia, złość, wzburzenie”. Dodatkowo autor tekstu nr 5 źle odczytał koreańskie słowo o znaczeniu „razem” i potraktował je jako czasownik o znaczeniu „ściskać”.

Do tej pory omówiłam zaledwie kilka słów lub fragmentów, które sprawiły trudność większości. Poniżej przytoczę ciekawsze przykłady zdań, które zostały błędnie przełożone przez wybranych uczestników konkursu.

Jest: „Nie mogłem też wyczuć od niego tego napięcia i awersji, jakie zwykle występują u lekarzy.” (tekst nr 2)

Powinno być: „Nie czułem w jego obecności napięcia ani oporu, które towarzyszyły mi zwykle w czasie konsultacji lekarskich.”

Jest: „Chociaż nie podzielałem entuzjazmu lekarza, wyglądałem jakbym odwzajemnił uśmiech.” (tekst nr 3)

Powinno być: „Uśmiechnąłem się do niego promiennie, chociaż mój uśmiech nie mógł się równać z jego uśmiechem.”

Jest: „Lekarz, zalewając mnie potokiem słów, włączył podświetlenie negatoskopu rentgenowskiego.” (tekst nr 5)

Powinno być: „Lekarz urwał w połowie i włączył negatoskop, żeby obejrzeć zdjęcie rentgenowskie.”

Jest: „W przypadku nauczycieli szanse są połowiczne.” (tekst nr 6) **albo** „W przypadku nauczyciela szanse są, na przykład, pół na pół.” (tekst nr 9)

Powinno być: „W pana przypadku szanse na wyleczenie wynoszą pół na pół.”

Jest: „Przed chwilą czuł Pan nacisk na gardle.” (tekst nr 6) **albo** „Gdy kaszłał pan chwilę temu, mógł pan zobaczyć i poczuć kształt guzków, naciskając gardło palcami.” (tekst nr 9)

Powinno być: „Przed chwilą zauważyłem, że w trakcie kasłania ostrożnie przytrzymał pan szyję.”

Jest: „Naturalnym było, że przestałem palić paczkę papierosów dziennie. I nie tylko przestałem się spotykać z trzeźwymi przyjaciółmi, ale (...)” (tekst nr 7)

Powinno być: „Naturalnie rzuciłem palenie, chociaż wcześniej schodziła mi paczka dziennie, i nie tylko celowo przestałem się spotykać ze znajomymi, którzy nałogowo palili, ale (...)”

Jest: „Straciłem pracę, którą dobrze utrzymywałem przez siedem-osiem lat. Nie poszedłem na ceremonię zaręczynową i tak straciłem dziewczynę, która obiecała za mnie wyjść.” (tekst nr 8)

Powinno być: „Straciłem pracę wykonywaną sumiennie przez jakieś siedem czy osiem lat, oraz dziewczynę, która obiecywała, że za mnie wyjdzie, chociaż do oficjalnych zaręczyn nie doszło.”

Jest: „Czułem jakby coś złapało mnie za szyję.” (tekst nr 8)

Powinno być: „Miałem wrażenie, że coś utknęło mi w gardle.”

Jest: „Ale nie mam tak upartego odbytu, który otworzyłby drogę do masy gówna wciśniętej w moje usta.” (tekst nr 8) **albo** „Moje usta były uparcie zaciśnięte jak odbyt, który nigdy nie chciał otworzyć drogi gęstej grudce, żeby wyszła.” (tekst nr 9)

Powinno być: „Moje usta zwały się jak uparty odbyt, który blokuje wyjście torującemu sobie drogę na zewnątrz kawałkowi gówna.”

Jest: „Dokładnie przestrzegałem zaleceń około dwudziestu lekarzy.” (tekst nr 9)

Powinno być: „Bezwzględnie przestrzegałem ponad dwudziestu zaleceń, które przedstawił mi lekarz.”

Powyższe fragmenty świadczą o tym, że podstawowy problem uczestników konkursu polega niekoniecznie na wykorzystywaniu niewłaściwych strategii tłumaczeniowych, ale raczej na braku umiejętności poprawnego odczytania tekstu wyjściowego. Wiele błędów interpretacyjnych wskazuje na niedoskonałą znajomość języka wyjściowego, a jednocześnie

brak wytrwałości w poszukiwaniu właściwego sensu i niefrasobliwość. Jeśli uczestnicy konkursu zamierzają zająć się w przyszłości przekładem literackim, powinni przede wszystkim doskonalić swoje umiejętności interpretacyjne. Cieszy mnie jednak, że rośnie liczba osób posługujących się językiem koreańskim, które interesują się literaturą i pragną sprawdzić swoje umiejętności translatorskie poprzez udział w konkursie. Jestem też przekonana, że jego uczestnicy poświęcili dużo czasu i energii, aby wykonać to niełatwe zadanie.

Nagrodę finansową proponuję przyznać autorowi tekstu nr 1, który wykazał się najlepszym zrozumieniem tekstu wyjściowego. Nie uniknął wprawdzie potknięć interpretacyjnych i błędów stylistycznych, ale jego przekład wyróżnia się na tle pozostałych.

Justyna Najbar-Miller

Autorką tłumaczenia nr 1 jest pani Joanna Pienio-Danielak z Wrocławia.

Dobromiła Jankowska – przewodnicząca jury